

Elżbieta Aleksandrowska

W kręgu poezji zabawowej Pałacu Błękitnego : nieznane wiersze Adama Kazimierza Czartoryskiego, Kaspra Rogalińskiego i Józefa Bielawskiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 77/1, 215-226

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

ELŻBIETA ALEKSANDROWSKA

W KRĘGU POEZJI ZABAWOWEJ PAŁACU BŁĘKITNEGO

NIEZNANE WIERSZE ADAMA KAZIMIERZA CZARTORYSKIEGO,
KASPRA ROGALIŃSKIEGO I JÓZEFA BIELAWSKIEGO

Jeżeli co, to bawić się umieli ludzie w XVIII wieku.
[S. Tomkowicz]¹

Kilka interesujących i nie znanych dotąd tekstów poezji zabawowej (towarzyskiej i rozrywkowej) odnajdujemy w tekach biblioteki Polskiej w Paryżu, gromadzących korespondencję Jana Heynego, agenta księcia saskiego Ksawerego, przesyłaną regularnie z Warszawy do Drezna w latach 1765—1782. Obok listów Heynego zebrano w nich także bogatą dokumentację, w którą korespondent wyposażał swe relacje. Wśród niej poczesne miejsce zajmują wiersze stanowiące swoistą ilustrację opisywanych wypadków i nastrojów politycznych, skandali obyczajowych, zwłaszcza związanych z osobą króla i „rozwiązłością” jego dworu, czy też — rzadziej — rozrywek towarzysko-literackich uprawianych przez societę stanisławowskiej Warszawy. Należące do tej ostatniej kategorii interesujące nas wiersze wyposażono także w nie odnotowane w innych wypadkach atrybucje autorskie. Chodziło bowiem — jak się wydaje — nie tyle lub nie przede wszystkim o przekazanie błahych treści odpisywanych tekstów, ile o dorzucenie nowych danych do biografii i sylwetek ich autorów, osób dobrze znanych na dworze saskim i budzących szczególną ciekawość adresata doniesień, wciąż jeszcze liczącego na koronę polską.

Wiersze, które chcemy zaprezentować, pochodzą z kręgu Pałacu Błękitnego i wyszły spod pióra Księcia Generała Ziemi Podolskich oraz partnerów jego literackich zabaw. W pierwszym wypadku: Kaspra Rogalińskiego, starosty nakielskiego, od r. 1778 wojewody inflanckiego, związanego w przeszłości z dworem i dyplomacją Wettynów, a następnie stronnika Familii, uczestniczącego aktywnie w ekonomicznych i kulturalnych przedsięwzięciach nowego monarchy, choć nie bez prosaskich sentymen-

¹ S. Tomkowicz, *Z wieku Stanisława Augusta*. T. 2. Kraków 1882, s. 58.

tów ujawnionych w trudnych latach konfederacji barskiej. W drugim: Józefa Bielawskiego, fligeladiutanta Buławy Wielkiej Wielkiego Księstwa Litewskiego, obiektu literackich drwin poetów stanisławowskich, bohatera tzw. bielawsciadę („zabawy w Bielawskiego”), który przeszedł do tradycji (niezupełnie przy tym w zgodzie z rzeczywistością) z osławą sztandarowego grafomana swoich czasów.

Czartoryskiego i Rogalińskiego wiersze winszujące

Adam Kazimierz Czartoryski wszedł do historii literatury jako dramtopisarz, publicysta, krytyk, autor pism pedagogicznych i mecenas. O twórczości poetyckiej Księcia Generała mało dotąd wiadomo, choć w najbliższym jego otoczeniu, a nawet rodzinie², pisanie wierszy należało do zajęć niemal zwyczajnych. Księżę interesował się też żywo współcześnie powstającą poezją i był organizatorem i gospodarzem pierwszego w czasach stanisławowskich salonu literackiego, innymi słowy — odbywających się na przelomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych cotygodniowych spotkań intelektualnych w Pałacu Błękitnym³, poświęconych m.in. wymianie wierszy wśród zbierających się tam poetów. Wiemy o tym z drukowanego w r. 1771 na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”⁴ utworu jednego z uczestników tych zebrań, Adama Naruszewicza, *Oczekiwanie pasterza na towarzyszków*, w którym w scenerii sielanki gessnerowskiej pojawiają się poeci-pasterze uczestniczący w spotkaniach, padają ich imiona i zwięzłe charakterystyki. W większości są to autorzy legitymujący się — bądź już wówczas, bądź nieco później — znacznie szerszym lub znacznym, utrwalonym w druku dorobkiem poetyckim:

Celestyn Czaplic, podkomorzy wołyński, późniejszy łowczy wielki

² Wiersze pisała żona, Izabela z Flemingów Czartoryska, syn, Adam Jerzy, i córka, Maria Wirtemberska.

³ Pisał o nich F. Skarbek w pochwałę pośmiertnej Czartoryskiego (*Rys zastug naukowych śp. księcia Adama Czartoryskiego*. „Roczniki Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk” t. 18 (1825), s. 222): „Za czasów odrodzenia się naszej literatury otworzył on w stolicy dom swój dla uczonych i syt pochlebstw i próżności modnego świata, gromadził u siebie co tydzień wszystko, cokolwiek Polska pod tym względem dowcipu i nauki najświetniejszego posiadała. Te schadzki, zaszczytane nieraz bytnością monarchy, przyjaciela nauk, były — że tak rzekę — ogniskiem krzewiącej się w kraju oświaty. Tak się zawiązały w domu Czartoryskiego owe sławne czwartkowe obiady, które się później do przedsiónek królewskich przeniosły i niemało świetności i pożytku literaturze ojczystej zjednały”. Ostatnio zajmowali się nimi m.in. J. Platt (wstęp i komentarz w: „*Zabawy Przyjemne i Pożyteczne*”. (1770—1777). *Wybór*. Wrocław 1968, s. XXVII—XXVIII, 185, 191—193. BN I 195) i R. Kaleta (*Obiady czwartkowe na dworze króla Stanisława Augusta*. (Próba monografii). „Warszawa XVIII Wieku” z. 2 (1973), s. 40—45.

⁴ „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1771, t. 3, cz. 1, s. 113—128.

koronny („Celestyn”, „któremu, jak Styr bystro leje, / Równego nie widziały skrzyпка łuckie knieje. / On nam, wszak jeszcze echo odzywa się mile, / Niedawno tak nadobną nucił Amarylę / I tak wdzięcznym wygrywał czyste pieśni smykiem, / Żem był przy nim jak błotna żaba przed słowikiem”);

Józef Epifani Minasowicz („Epifani sławny między nami”);

Ignacy Nagurczewski („owiec Maronowych z Nagurek dozorca”);

Franciszek Bohomolec („uczony dowcipnych żartów Frącek twórca”);

Antoni Korwin Kossakowski („Amintas, staruszek kochany, / Co nad Dniestrem pasywał wołoskie barany / Idzie ze swą basetlą”);

Wojciech Jakubowski („Kuba”, co „rymy ojczystymi i gładko, i jaśnie / Sekwańskiego Ezopa wdzięczne nuci baśnie”);

Józef Szymanowski („rozśmiany Szymeczek”);

Ignacy Krasicki („Ładny Ignatko”) ⁵.

⁵ Identyfikację występujących w sielance Naruszewicza poetów przeprowadziły już przywołane wyżej prace Platta i Kalety. Ten ostatni odrzucał wszakże domysł, jakoby pod postacią „ładnego Ignatka” ukrywał się Ignacy Krasicki. „Domysł ten — pisał (*op. cit.*, s. 43) — należy wykluczyć choćby z tego powodu, że w czasie mogącym wchodzić w rachubę XBW mieszkał u siebie w Heilsbergu”. Jako osobę bardziej prawdopodobną wskazywał Kaleta Ignacego Potockiego, „który świeżo powrócił ze studiów w Italii i edukacyjnego wojażu po Francji i Anglii jako rewelacyjny, jeśli idzie o walory umysłowe, i świetnie prezentujący się młodzieniec”. Hipotezę tę definitywnie przekreślają daty. Wiersz Naruszewicza ukazał się bowiem w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych” już w drugiej połowie lutego 1771, a na początku kwietnia, nie — jak pisze Kaleta (*op. cit.*, s. 45) — „w marcu”, wchodził już w skład zbroszurowanej i sprzedawanej w tej formie części 1 tomu 3 „Zabaw” (zob. E. Aleksandrowska, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1770—1777. *Monografia bibliograficzna*. Wrocław 1959, s. 5, poz. 5) i ukazywał skład literackiego salonu Czartoryskiego sprzed lutego 1771. Tymczasem Potocki dopiero 13 lutego wyruszył z Paryża w drogę powrotną do kraju i jadąc nie śpiesznie przez Nancy, Lunéville, Mannheim, Frankfurt nad Menem, Lipsk i Drezno, w Warszawie stanął dopiero w miesiącu kwietniu, a więc po dwóch miesiącach od daty wydrukowania wiersza (zob. Z. Zielińska, *Potocki Ignacy*. W: *Polski słownik biograficzny* t. 28 (1984), s. 1. — *Nowy Korbut*, t. 6, cz. 1. (1970), s. 60). Dodać ponadto trzeba, że wszystkie próby wierszopiskie Potockiego pochodzą z okresu dużo późniejszego, z początku lat osiemdziesiątych, i nic nie wiadomo o jakiegokolwiek jego działalności literackiej sprzed lutego 1771. Krasicki natomiast mógł uczestniczyć w zebraniach w Pałacu Błękitnym w czasie swej paromiesięcznej bytności w Warszawie w roku 1768 (zob. Z. Goliński, *Kronika życia i twórczości Ignacego Krasickiego*. W: *Korespondencja Ignacego Krasickiego*, T. 1. Wrocław 1958 s. XLIII), przed swym wyjazdem na Warmię (9 kwietnia), a Czartoryskiego za granicę (25 maja). Wydaje się bowiem, że spotkania w Pałacu Błękitnym odbywały się już wówczas, wiąże się z nimi przecież zapowiadana 16 kwietnia 1768 w „Monitorze” Akademia, albo Towarzystwo Ludzi Uczonych do Wydoskonalenia Języka Ustanowionych, a sielanka Naruszewicza nie musiała wcale odnosić się do konkretnego spotkania z r. 1771 — jak sugeruje Kaleta — lecz przedstawiać mogła wizerunek spotkań u Czartoryskiego bardziej syntetyczny, przywołujący wszystkich popularniejszych jego uczestników.

Na końcu sielanki przywołał też Naruszewicz, wyjątkowo, młodzieńckiego Kazimierza Nestora Sapiełę, elewa podległego Czartoryskiemu Korpusu Kadetów — („Kazio, podpastuszy Dafnisowej trzody / I z dowcipu i pięknej szacowny urody”), debiutującego aktualnie jako poeta panegiryczną odą *Do Jaśnie Oświeconej Księżnej Jej Mości Czartoryskiej Generalowej Ziemi Podolskich*, wydrukowaną niebawem w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych”, obok innego panegiryku jegoż autorstwa, skierowanego do króla⁶. Sądzić można, że dopuszczony on został na owe literackie forum raczej z powodu adresu swej ody i osobistych powiązań z gospodarzem niż „dla objawionego przezeń talentu literackiego (którym, nawiasem mówiąc, mimo dalszych prób podejmowanych w latach późniejszych, nikogo nie oczarował”⁷).

Ale w orszaku poetów z wiersza *Oczekiwanie pasterza na towarzyszków*, i to na poczesnym miejscu, znalazły się także dwie osoby, których działalność poetycka znana jest dzisiaj faktycznie jedynie ze słyszenia. Zajmowały się bowiem pisaniem wierszy tylko okazjonalnie i prywatnie, dla towarzyskiej rozrywki i własnej zabawy, nie zabiegając o ich powielanie i wiązanie ze swym nazwiskiem. Są to właśnie autorzy, których wiersze, niewątpliwie prezentowane na literackim spotkaniu w Pałacu Błękitnym, publikujemy w tym artykule. Pierwszy z nich — Adam Kazimierz Czartoryski, gospodarz salonu, występuje w sielance jako „piękny Dafnis”, przywódca „trzody”, a zarazem poeta, który

nowe piosnki niesie; godne, żebyś na nie,
Zdumiały, dał powtórny dank, Arystofanie.
Czoło jasne jak słońce, kosa rozpuszczona.
Gęśle na nim złociste, a prawdziwie mina
I urodą, i ręką godna Apollina.

Tymczasem, jak już nadmienialiśmy, wierszy Księcia Generała właściwie nie znamy, a jedyny opublikowany pod jego nazwiskiem wiersz — „zabawa w Bielawskiego” (z r. 1773) — ukazał się w druku dopiero w naszych czasach (w r. 1966), wydobyty przez Romana Kaletę z foliów rękopisów Biblioteki Czartoryskich⁸. Poza tym drukowane katalogi Biblioteki Narodowej wiążą z jego imieniem dwa wiersze. Z tych jeden, zatytułowany *Helona*, przechowywany w tece tzw. *Litterariów* Stanisława Augusta skupiających materiały z jego literackich obiadów czwartko-

⁶ „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1771, t. 4, cz. 1, s. 49—52; cz. 2, s. 361—366.

⁷ W odniesieniu do osoby K. N. Sapieły powtarzamy tu sugestie Kalety (op. cit., s. 44).

⁸ R. Kaleta, *W kręgu Adama Kazimierza Czartoryskiego. 2. Filologiczna kpina Czartoryskiego z autora „Natrętów”*. „Pamiętnik Teatralny” 1966, z. 1/4, s. 184—188. Tu z autografu Czartoryskiego przechowywanego w Bibliotece Czartoryskich (sygn. 3956, s. 63—68) ogłoszono pseudo-Bielawskiego *Gadkę sentymentalną drzymiącego ab anno 66-to, to jest od prologu i epilogu „Natrętów”*, na łonie Muz poety, opatrzoną *Przedmową* i filologicznym komentarzem autora.

wych, uległ zniszczeniu w roku 1944⁹. Drugim, pt. *Zjazd Litwy*, odpisanym w obszernym XIX-wiecznym collectaneum wierszy Zbioru Morstynów¹⁰ i doskonale pasującym do zabawowego profilu innych wierszy Księcia Generała, zajmiemy się przy okazji w ostatnim rozdziale tej pracy, uwzględniając *eo ipso* całą znaną i dostępną dziś spuściznę wierszopiską tego autora.

Wcześniejszy z wierszy Czartoryskiego zachowanych w zbiorach paryskich, dołączony do listu Heynego z dnia 10 stycznia 1770, jest żartobliwym powinszowaniem złożonym z okazji przypadających w święto Trzech Króli (6 stycznia) imienin Kaspra Rogalińskiego, odwołującym się zarówno do wielkiej rzekomo pobożności adresata, zabiegającego o zbawienie wieczne przez „hojne jałmużny”, jak też do jego bujnego życia erotycznego.

Solenizat, drugi z wymienionych przez Naruszewicza poetów „prywanych” —

[Z „Celestynem” idący] Kasper [...] w jednej parze,
Dobry Kasper na skrzypcach, dobry na fujarzy,
Na której go śpiewaków Bóg, opiekun wieczny,
Nauczył nimfy bawić u wody Notecznej.
A że dobrze naukę pojął, dał mu za to
Wieniec na skroń kwitnący i zimę, i lato

— przekazał potomności również niewielką spuściznę poetycką. Kilka wplecionych w artykuły z pierwszych lat „Monitora” udatnych wierszyków, podsumowujących zawarte w nich rozważania prozą, nieraz żartobliwych, jako że często formą jego monitorowej wypowiedzi była pochwała lub nagana *à rebours*, to jedyne znane dziś, ówczesnie drukowane teksty wierszem autorstwa Rogalińskiego, przy czym autorstwo to ujawnione zostało dopiero w w. XX: częściowo w r. 1933 przez Ludwika Bernackiego, częściowo zaś — w r. 1980 przez piszącą te słowa¹¹. Liczne odpisy niektórych z tych wierszyków w XVIII-wiecznych manuskryptach świadczą wszakże, że się podobały i weszły w szerszy obieg czytelniczy, potwierdzając opinię o „Monitorach” jego pióra — „dowcipem i wybozem stylu zaprawnych” — jaką wystawił mu po latach autor *Myśli o pis-*

⁹ Zbiór Popielów, rkps 262, k. 1233—1234. Zob. *Biblioteka Narodowa w Warszawie. Rękopisy — nabytki i dary*. Z. 2. Warszawa 1935.

¹⁰ Bibl. Narodowa, rkps II 6716, nr 9, k. 61—62v. Zob. *Biblioteka Narodowa. Katalog rękopisów*. T. 7. Pod redakcją K. Muszyńskiej. Warszawa 1969, s. 247.

¹¹ Chodzi o artykuły z wierszami w „Monitorach” 1765, nr 12 i 25; 1766, nr 24, 26, 32, 33 i 38. Autorstwo Rogalińskiego w roczniku 1766 ustalił L. Bernacki (*Materiały do życiorysu i twórczości Ignacego Krasickiego*. „Pamiętnik Literacki” 1933, s. 417 i 429), w roczniku 1765 — E. Aleksandrowska (*Jeszcze „Wśród redaktorów i autorów »Monitora«*. Glosa do publikacji Tadeusza Frączykka. „Pamiętnik Literacki” 1980, z. 2, s. 196—197).

*mach polskich*¹², tożsamy z winszującym mu imiennin w r. 1770, a wcześniej kolegujący z nim na kartach „Monitora”. Bardziej zasłynął wszakże Rogaliński u potomnych jako autor swawolnych wierszyków, pisanych „towarzyszom gwoli” (w sielance grał je „na fujarzy”) oraz pieśni erotycznych (w sielance śpiewał nimfom „na skrzypcach” „u wody Notecznej”). Ale była to sława na kredyt, może oparta przede wszystkim na reklamie w wierszu Naruszewicza. Do naszych bowiem czasów z tej jego twórczości przetrwały szczątki: dwa spoczywające dotąd w rękopisach epigramaty „nie do druku”¹³ oraz fragmenty erotyku-anagramu, skierowanego do pięknej Karoliny — niewątpliwie żywo uczestniczącej w życiu towarzyskim stolicy Karoliny Gozdzkiej, późniejszej księżnej, 1° voto Januszowej Sanguszkowej (1773—1778), 2° voto Nassau-Siegen (od r. 1780). Fragmenty te ogłosił w r. 1882 ze wspomnianej już, nie istniejącej obecnie teki *Litterariów* królewskich, Stanisław Tomkowicz, nie łącząc ich jednak z nazwiskiem Rogalińskiego, choć autor podpisał je przejrzystym pseudonimem: Rogalina¹⁴.

Aby dziś definitywnie zamknąć rejestr znanych dotąd wierszy starosty nakielskiego, przywołać trzeba jeszcze zgrabny epigramat z r. 1777, *Na pierwsze przedstawienie „Pigmaliiona”*, który Juliusz Wiktor Gomulicki, w r. 1974 wydawca *Wierszy wybranych* Tomasza Kajetana Węgierskiego, dołączył do swej edycji¹⁵; wcześniej zaś, w r. 1883, jednak bez nazwiska, opublikował na łamach „Biblioteki Warszawskiej” Henryk Biegeleisen w obrębie recenzji pism Węgierskiego wydanych przez Karola Estreichera¹⁶.

W rękopisie Biblioteki Polskiej w Paryżu (sygn. 60, t. 2, s. 1414) obok winszującego tekstu Czartoryskiego poddano podobną w formie *Odpowiedź* wystosowaną przez solenizanta, zartobliwie przerzucającą przypisane mu „cnoty” na osobę autora powinszowania. Oba wiersze winszujące stanowią ilustrację poezji towarzyskiej prezentowanej na spotkaniach w Pałacu Błękitnym, gdzie na początku stycznia 1770 były niewątpliwie czytane. Podajemy tu ich teksty:

WIERSZE KSIĘCIA CZARTORYSKIEGO ADAMA, GENERAŁA PODOLSKIEGO
DO JAŚNIE PANA ROGALIŃSKIEGO, STAROSTY NAKIELSKIEGO¹⁷

Kasprze, rzecz to na świecie rzadko dowiedziona,
By kto szedł za przykładem swojego patrona.

¹² [A. K. Czartoryski], *Myśli o pismach polskich*. Wilno 1812, s. 70.

¹³ *Rywale i Natura kobiet*. Bibl. PAN w Krakowie, rkps 615, odpisy w tece L. Bernackiego w Bibl. Ossolineum (rkps 7070 II, nr 7, s. 163, 165).

¹⁴ Tomkowicz, *op. cit.*, s. 73—74. Nazwisko autora anagramu rozwiązano w *Nowym Korbucie* (t. 6, cz. 1, s. 126).

¹⁵ T. K. Węgierski, *Wiersze wybrane*. Wybrał, tekst ustalił oraz wstępem poprzedził J. W. Gomulicki. Warszawa 1974, s. 225.

¹⁶ H. B[iegeleisen]. „Biblioteka Warszawska” 1883, t. 1, s. 437 (tekst podany za rękopisem Bibl. Ossolineum, sygn. 691, s. 307).

¹⁷ Tu i dalej w tytułach wierszy rozwiązujemy skróty „Xcia”, „Gła”, „Sty” itd. oraz modernizujemy pisownię zgodnie ze stosowaną obecnie praktyką wydawniczą.

Ty cudotwornym życiem, choć całe przeciwnie,
 Z trzema się razem zrównać usiłujesz dziwnie.
 Sypiesz hojne jałmużny, nie żałujesz złota,
 Żebyś pożądanego dostąpił żywota.
 Gdy cię gładka za serce twarz swym ujmie sidłem,
 Umiesz grzecznych słów gęstym podkurzać kadzidłem,
 Na hańbę się też skrzywisz, jakbyś gorzkiej miry
 Skosztował, kiedy szpetna i ma zęby cztery.
 Biegasz także za gwiazdą; tamta, jaka była,
 Nie wiem; ciebie z młodości Wenus prowadziła,
 Za której idąc blaskiem, o święty pielgrzymie!
 Masz między dewotami niepoślednie imię.
 Za królów pobił Herod w Betlejskim kahale
 Wszystkie dzieci, ty nimi zapełniasz szpitale.
 Próżno więc na zepsucie narzekamy świata,
 Gdy nam takich świętoszków późne rodzą lata.

ODPOWIEDŹ

Niech cię, Adampie, wdzięczność uwięcza sowita
 Od tego, komu twój wiersz święty tytuł daje.
 On stąd tylko święty, że nie Preadamita,
 I ciebie za pierwszego człowieka uznaje.
 Więc te czyny człowiecze, co je wielbisz w chwale,
 Są daleko świetniejsze w twym oryginale.
 Pożądanego złotem dojść trudno żywota;
 Każdy o to się będzie i smucił, i zalił.
 Ojczy, twoja to sprawka i twoja robota,
 Twój wąż rajski od niego nas wszystkich oddalił.
 Czy to się inna rozkosz w raju nie znajduje,
 Tylko ta, co ją pełnisz, która żywot psuje?
 A że trzeba kadzidła do zepsutych rzeczy,
 Mogęz ci te trzech królów całe ofiarować.
 Gwiazda cię nie oddali od nawykłej pieczy,
 Gdy miesiąc nie potrafi często cię hamować.
 A mirra, że z żywicznej składa się istoty,
 Choć gorzka, jest ci luba z klejącej się cnoty.
 Do mnożenia szpitalów naturalność sama
 Nas oświeca; komu jest oddane staranie,
 Każdy wie, iż do tego potrzeba Adama.
 Wszak mnożyć się on pierwsze miał to przykazanie
 I umiał go dopełnić, był święty w tym darze;
 Więc on tylko w tej mierze mieć może ołtarze.

Bielawsciady Czartoryskiego ciąg dalszy

Z Józefem Bielawskim stykał się Książę Generał Ziem Podolskich wielokrotnie, najbliżej w okresie, kiedy uczestniczył (z ramienia króla) w przygotowaniu przedstawienia jego *Natrętów* na inaugurację Teatru Narodowego (19 listopada 1765). Brał wówczas udział w próbach odbywanych w pałacu ojca na Krakowskim Przedmieściu i we własnym

na Senatorskiej, wspólnie z niezrównoważonym autorem zajmował się „formowaniem” aktorów i reżyserią spektaklu, przy czym Bielawski pragnął każdej roli narzucić „swoje instrukcje w celu należytego wyrażenia postawą i ruchami namiętności i charakteru według tego, jak są pomyslane w tekście”¹⁸. Po przedstawieniu autor komedii, upojony jej sukcesem scenicznym, zachłystywał się poczuciem wielkości swego talentu oraz krzywdy doznanej od króla, który nie wypłacił mu „zasług”; czuł się skrzywdzony tym bardziej, że z powodu uwiedzenia jednej z aktorek i „ponurego charakteru hipochondryka”¹⁹ na początku r. 1766 odsunięty został od pracy w teatrze, nie uzyskując przyobiecanego intratnego wójtostwa²⁰. Odtąd, zwłaszcza w częstych tarapatkach finansowych, przypominać będzie natrętnie królowi swoje zasługi, zabiegając też równocześnie — w wierszach, dedykacjach i listach — o względy rodziny Czartoryskich²¹. Komplementem „o pierwszej na teatrum wyprawionej komedii” odplacił mu się Książę Generał już we wstępie do *Panny na wydaniu* (1771)²². Wkrótce jednak potem, będąc równocześnie z Bielawskim w nadsekwańskiej stolicy, gdzie obdarowany został znany dziś tylko z tytułu wierszem *Bielawski na Adamowiny w Paryżu 1773*, zainaugurował „zabawę w Bielawskiego”, pisząc pod jego imieniem. *Gadkę sentymentalną drzymiącego ab anno 66-to, to jest od prologu i epilogu „Natrętów”, na łonie Muz poety*, którą Książę Generał miał rzekomo znaleźć podczas listopadowego spaceru w ogrodzie księcia d’Orléans²³.

Rękopisy Biblioteki Polskiej w Paryżu (sygn. 64, t. 6, s. 822) przekazują nam kolejną bielawsciadę Czartoryskiego. Powstała na początku r. 1777, skoro teksty jej przekazane zostały przez Heynego do Drezna razem z gazetką pisaną, datowaną „Z Warszawy, dnia 1 lutego 1777 roku”. Tym razem wywołał ją załączony tamże wiersz Bielawskiego *Ex*

¹⁸ *Teatr Narodowy 1765—1766. Raporty szpiega. Podpatrzył i opisał agent Franciszka Ksawerego, Królewicza Polskiego, Księcia Regenta Saskiego*. Przełożył i opracował M. Klimowicz. Warszawa 1962, s. 13.

¹⁹ Przekład polski relacji Heynego w Bibliotece Polskiej w Paryżu (rkps 66, t. 2, s. 1165).

²⁰ O udziale Bielawskiego i Czartoryskiego w pracach nad wystawieniem *Natrętów* oraz o dalszych poczynaniach Bielawskiego w teatrze pisze obszernie na podstawie relacji Heynego M. Klimowicz (*Początki teatru stanisławowskiego. 1765—1773*. Warszawa 1965, s. 153, 165—166 i in.).

²¹ W roku 1765 ogłosił panegiryk na dzień imienin Izabeli Czartoryskiej, w 1766. dedykował Augustowi Czartoryskiemu komedię *Dziwak*, w 1773 winał wierszem imienin Księciu Generałowi, a w 1776 drukował na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” jego *Portret*.

²² Omawia go szerzej Kaleta (*W kręgu Adama Kazimierza Czartoryskiego*, s. 184).

²³ Zob. przypis 8.

vale lachrymarum z Transburga. Transburg był jednym z kolejnych miejsc pobytu niefortunnego fligeladiutanta w czasie jego zagranicznego wojażu. Tam właśnie, nękany przez brak pieniędzy i przez domagających się zwrotu długów wierzycieli, postanowił rozstać się z tym światem, bo „słodsza śmierć dla tego, co więcej nie traci, / Jak wytartych na ciełe parę z życiem gaci”. Na ten — budzący raczej wesołość czytelnika niż współczucie — zabawny wierszyk odpowiedział Czartoryski identycznie skonstruowanym sześciowierszem, zatytułowanym *Odpowiedź z Polski di terra di lavoro*. W wierszu tym, z wysokości swej książęcej pozycji, zabezpieczonej krociowym majątkiem przed opisywaną przez Bielawskiego sytuacją, udzielił mu moralnego pouczenia, że bez pracy nie ma kołaczy, zachowując wszakże — poprzez odpowiedni dobór słownictwa i kilka powtórzeń z *Ex vale [...] Bielawskiego* — zabawowy charakter utworu. Powstała w Pałacu Błękitnym i niewątpliwie czytana wśród jego domowników i gości druga bielawsciada Księcia Generała wyszła wszakże — w odróżnieniu od pierwszej — poza jego progi, skoro trafiła do warszawskiej gazety pisanej. Może czytana była również na obiadach czwartkowych Stanisława Augusta, jako zgodna także z charakterem żartów tego grona? A może w uczonym salonie Ignacego Potockiego, który w tym mniej więcej czasie rozpoczął działalność, a do jego gości należał Książę Generał? Pewne jest wszakże, że kpiny Czartoryskiego, których nie szczędził Bielawskiemu, nie zraziły doń fligeladiutanta. W okresie Sejmu Czteroletniego, zanim podał w r. 1791 do druku swój poemat o rzezi humańskiej, pt. *Spustoszenie Polski od Moskali*, czytał go bowiem przed Czartoryskim w Pałacu Błękitnym, jak sam donosił w nie datowanym liście do Stanisława Kostki Potockiego:

w piątek przed wieczera w Błękitnym Pałacu miałem honor Xciu Generałowii Ziemi Podolskich z takim ogniem, z taką czułością czytać *Rzeź Humania* a bardziej *Spustoszenie Polski od Moskali*, iż powróciwszy do siebie pelen jeszcze owych strasznych i okrutnych obrazów, które spod pióra mego wyciekły na papier, nie mogłem przez noc całą zmrużyć oka, i tak od soboty oganiam się gorącze:

Otóż są skutki wierszów o rzezi Humania,
Przeniósł mię żal z Pałacu Księcia do postania ²⁴.

A oto teksty bielawsciady z rękopisu paryskiego:

EX VALE LACHRYMONUM Z TRANSBURGA, BIELAWSKIEGO

Kiedy pustki w kieszeni, a pieniędzy mało
Lepiej wcześniej z honorem opuścić swe ciało
Niż w nim czekać, poki głód kijem nie wyżenie
Albo na swoje koza zaprosi pieczenie.
Więc słodsza śmierć dla tego, co więcej nie traci,
Jak wytartych na ciełe parę z życiem gaci.

²⁴ Cyt. za: Kaleta, *Obiady czwartkowe na dworze króla Stanisława Augusta*, s. 17, przypis.

ODPOWIEDŹ Z POLSKI DI TERRA DI LAVORO ²⁵ KSIĘCIA GENERAŁA

Kto dynduje po krajach, a robić się leni.
 Nie dziw, że się łajdacząc, nie ma nic w kieszeni.
 Nie potrzeba tu kozy ni dzikiej rozpacze;
 Pracuj, bracie. Bez pracy nie będą kołacze.
 Pracuj, mówię, nie chwestuj. Stan ten nie utraci
 Ni życia, ni wytartych na twym ciele gaci.

Wielkopańska kpina z litewskiej szlachty

Potomek rodu Jagiellonów i właściciel wniesionych przez żonę i uzyskanych w latach 1778 i 1780 — w wyniku rodzinnych „działów” majątków ojca — obszernych włości na Litwie, przebywający przy tym całe miesiące w rezydencjalnym majątku wuja w litewskim Wołczynie, Adam Kazimierz Czartoryski życie publiczne wiązał raczej z Koroną, posługując wielokrotnie na sejmy i trybunały z ziem koronnych oraz już od r. 1753 piastując urząd Generała Ziem Podolskich. Co prawda, w r. 1765 objął funkcję szefa regimentu gwardii pieszej litewskiej i gorliwie zajął się reorganizacją wojsk tej prowincji, a w latach 1767—1768 posłował na sejm z przynależnego do Litwy województwa inflanckiego, to jednak ze szlachtą litewską jako żywiołem politycznym i społecznym zetknął się bliżej dopiero w lecie 1776, kiedy przed nadchodzącym sejmem podjął działalność na Litwie, usiłując zjednać sobie stronników i podkopać kredyt działającego tam z ramienia dworu Antoniego Tyzenhauza, co mu się wszakże nie udało i od zamiaru posłowania z tej prowincji odstąpił. W życiu publicznym Litwy uczestniczył jeszcze w latach 1781—1782 jako deputat powiatu słonimskiego na Trybunał Litewski, wybrany następnie jego marszałkiem, którą to funkcję pełnił „z największą przykładowością”; zjednując sobie powszechne uznanie; wreszcie — po chlubnym marszałkowaniu — jako poseł wileński na sejmie r. 1782, wybrany na sejmikach przy powszechnym aplauzie. Wzmiankowany już wiersz *Zjazd Litwy*, przypisywany Czartoryskiemu przez kopistę *collectaneum* Zbioru Morstinów w Bibliotece Narodowej (sygn. II 6716, nr 9, k. 61—62v.), wyrażający dezaprobatę autora, członka rodu znanego ze swych zasług „dla dobra narodu”, wobec mało znanych w tym względzie przedstawicieli nieokrzesanej, hałaśliwej i noszącej „dzikie, zgroźne, nie-ludzkie i światu przeciwne” nazwiska szlachty litewskiej, powstał najprawdopodobniej po nieudanej kampanii sejmikowej Księcia Generała z roku 1776. Za jego bowiem autorstwem, prócz nie zawsze wiarygodnego świadectwa kopisty ²⁶, przemawia nieodparcie zabawowy charak-

²⁵ W rękopisie błędnie: *lavore*.

²⁶ Odnotowując rękopis w *Katalogu rękopisów* Biblioteki Narodowej (t. 7, s. 266) ostrzeżono, że do podanych w nim nazwisk autorów „odnosić się należy z dużą rezerwą, gdyż w wielu wypadkach okazały się fałszywe”. Uwagę tę potwierdza podobne nawet przejrzenie zawartości zbioru.

ter utworu — kpina z „dzikich” mian Litwinów, wyrażona poprzez rymowaną ich wyliczankę, obejmującą — zgodnie z pedantyczną gruntownością księcia i jego skłonnością do kolekcjonerstwa i słownikowych zestawień²⁷ — setki nazwisk, dziwnie nieraz brzmiących dla polskiego ucha lub zaskakujących śmiesznością bądź wręcz nieprzyzwoitością znaczeń. Wierszowana forma *Zjazdu Litwy* — 13-zgłoskowiec (nie zawsze udany) o rymach przeważnie parzystych — również ściśle odpowiada poetyce muzy Księcia Generała, ponieważ wszystkie jego znane wiersze pisane były w ten sposób. Wreszcie wielkopańska wyniosłość prywatnego spojrzenia na hołotę szlachecką rzekomego jej „brata łąty”, ujmującego masy szlacheckie bezpośredniością i ludzkością, doskonale pasuje do pochodzenia i rodowej dumy Czartoryskiego. W pewnym stopniu zademonstrował ją już w ogłoszonym wyżej wierszu do Bielawskiego.

A oto tekst interesującego nas tutaj wiersza:

ZJAZD LITWY, CZARTORYSKI

Zrobili raz zjazd walny litewscy panowie:
 Sapiehy, Radziwiłły, Pace, Pocięjowie —
 Sztośka, Kryszpin, Zaranek, Kocięł, Rudomina,
 Woyna, Szarnot, Zawisza, Giedroyć, Dorożyna,
 Giełgut, Kobzan, Horohład, Łęczyka, Zakalika,
 Mątnia, Kołacz, Ubysza, Soponko, Batyka,
 Druwdzik, Pokosz, Guz, Kirkor, Bizdzik, Szerepata,
 Boreyko, Szepe, Dorkowicz, Kiełpsz, Ryło, Poniatą,
 Łoyko, Dyrda, Kiełbasa, Kiszka, Wereszczaka,
 Łodziana, Szperka, Raczek, Dederko, Kulbaka —
 Jundził, Marchwic, Oskierko, Zaremba, Nowiłło,
 Jakszyc, Roszczyna, Jursza, Szysko, Zarebiłło,
 Sągayto, Woyszczytowicz, Mikulicz, Szolucha,
 Karp, Paryszko, Dalaba, Ruczko, Burczymucha,
 Turtay, Poczobut, Trezor, Łopata, Zabiłło,
 Nieboruczek, Tołoczko, Dargusz, Zakiesiło —
 Polut, Śmietana, Srokota, Soroka, Pisanka,
 Swędra, Lunt, Drachant, Kudzlek, Pazgayto, Śmietanka,
 Weryżka, Samorucha, Konopko, Sanguszko,
 Moszłok, Borodzież, Chwoście, Sosonka, Kościuszko,
 Siemiaszko, Tolkacz, Paluch, Gremkopiard, Wiercito,
 Piszczayło, Burka, Chodźko, Kolenda, Dankszwito —
 Dorwat, Golgrut, Łosowby, Sarwet, Baberowicz,
 Kuszel, Zegot, Korybut, Narbut, Nazarowicz,
 Wyrwicz, Budyn, Putrament, Bublak, Wialbit, Norwit,
 Skierka, Tarmos, Ilinicz, Lulik, Łuszczyk, Orwit,
 Nieczuja, Winkler, Szczefa, Mizgier, Tarsza, Kontrym,

²⁷ Kilka zestawień słownikowych Czartoryskiego ogłosił po jego śmierci „Czasopism Naukowy Księgozbioru Publicznego im. Ossolińskich” (1828, z. 1—3: *Słowniczek wyrazów polskich znaczących narzędzia muzyczne niegdyś w wojskowym i pokojowym używaniu będące; Słowniczek wyrazów przyjętych do mowy polskiej ze wschodnich języków; Słowniczek niektórych wyrazów polskich mniej używanych*).

Haraburda, Grzymała, Łuczka, Kwinta, Montrym —
 Siemiec, Batryn, Duszeyko, Dowkant, Leyew, Olesza,
 Sztayko, Babicz, Ostoczko, Izbeyko, Deresza,
 Hurko, Kopeć, Rogala, Hreczyna, Dowejko,
 Kunesz, Sawicz, Szor, Korcwot, Deneyko, Łoweyko,
 Kwiczol, Słowik, Białozor, Szczyt, Żaba i Żabka,
 Kipkzur, Ryś, Kropstol, Cerda, Samochudźko, Szapka —
 Ślizień, Kirkuć, Kuprela, Biszping, Wambut, Dymsza,
 Korzwoł, Dziurdziesz, Zakalicz, Eysmont, Karaś, Jasman,
 Skirmont, Znosko, Mingayto, Ubyt, Cugosz, Rymsza,
 Sanuszec, Okoń, Cieślik, Sztnysz, Szybytek, Basman,
 Bohomolec, Wereszko, Ruszyc, Woneszyło,
 Czotytko, Ruzet, Bruzen, Reytan, Polityło —
 Estko, Trzeciak, Proskura, Orzeszko, Wonitko,
 Treytak, Rozgierd, Jarmuło, Lindorf, Gordz, Korytko,
 Wimber, Bobak, Kuszczayto, Burg, Chmara [i] Szykier,
 Białosulima, Mohl, Puhacz, Piumayto, Ronikier,
 Pióro, Surzyk, Wał, Syrzec, Owsiany, Jarzyna,
 Puksza, Gimiat, Miteczki, Giez, Gineyk, Skoryna —
 Lonko, Ruszko, Solohub, Kmicic, Pauza, Tryzna,
 Rambrok, Skipor, Kolyska, Wolan, Kruk, Korzyna,
 Kimbor, Trojan, Turczyło, Stromika, Pacyna,
 Jagowić, Pukiel, Rey, Szyrma, Busoyna, Dereszko,
 Skinder, Świnka, Gowienko, Hop, Mroczek, Puzyra,
 Jaszczutt, Wirgierg, Wirgiera, Pierdusz, Frank, Mielezsko —
 Rok, Późniak, Epenijusz, Szukształ, Wytryskórka,
 Przyzgnił, Nurwicz, Dowgiłło, Gotwit, Borbic, Borka,
 Stogier, Dulicz, Koszulicz, Koc, Zernto, Wilkaniec,
 Horayno, Żuk, Giedymín, Barszcz, Mikay, Dziekaniec,
 Skwarka, Skowroda, Kukszyn, Wińczuk, Dupskaleta,
 Bohusz, Sołtan, Bałharyn, Parol, Szur, Boneta —
 Skorobogaty, Żółty, Złoty, Brok, Taścieszko,
 Molbok, Wilczek, Szumiłło, Jodko, Blausz, Moniuszko,
 Łozyn, Łyko, Dewoyna, Jopisz, Piszczyk, Smałok,
 Kinster, Kurmin, Izera, Łupa, Gieysztor, Żałok,
 Dugler, Morda, Tur, Trojan, Giembisz, Drzuzaplica,
 Jarzyniec, Sudympt, Beynard, Krzezoł, Wołk, Cielica —
 Zeydro, Sintoft, Syreyko, Skuta, Kostro, Pleszko,
 Bohucfał, Luwało, Kiedlicz, Kompan, Kuszyc, Śmieszko,
 Icorucha, Morsztyn, Pryzmont, Ruseyko, Sieluta,
 Psyszyk, Sabien, Choroszczec, Rekuć, Rak, Majuta.
 Lecz któż wszystkie wyliczy te miana przedziwne?
 Dzikie, zgroźne, nieludzkie i światu przeciwnie?
 Czas zakrył, co zrobili dla dobra narodu,
 Lecz było pełno krzyków, bitwy, pitwy, smrodu.